

**Recenzja pracy doktorskiej Pana mgr Juliusza Kosina
sporządzona w związku z przewodem doktorskim, wszczętym przez
Radę Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie**

I. Dane personalne

Niniejszą recenzję napisałem, opierając się na przesłanych mi materiałach. Zarówno w przesłanym materiale, jak i w dostanym w terminie późniejszym jako uzupełnienie rozszerzonym portfolio, nie znalazłem informacji biograficznych związanych z przebiegiem edukacji i kariery artystycznej Pana Juliusza Kosina. Pewne informacje znalazłem w załączonej do dokumentacji opinii promotora pracy doktorskiej, dr hab. Mirosława Sikorskiego, prof. ASP. Juliusz Kosin w 2013 roku obronił dyplom na Wydziale Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie. 24 listopada 2017 roku Rada Wydziału Malarstwa ASP w Krakowie wszczęła Juliuszowi Kosinowi przewód doktorski.

II. Dorobek artystyczny

We wspomnianej powyżej opinii promotora pracy doktorskiej, czytamy że Juliusz Kosin jest laureatem kilku ważnych konkursów malarskich oraz beneficjentem stypendiów artystycznych. Fakt ten, wraz ze zdecydowanie pozytywnym charakterem opinii promotora, pozwalają mi ufać, że dorobek artystyczny doktoranta nie budzi zastrzeżeń. Przesłane portfolio zawiera między innymi reprodukcje obrazów z lat 2013 - 2016, co daje możliwość zapoznania się z niezbędnym kontekstem dla cyklu doktorskiego i czyni zasadnym odwoływanie się do prac wcześniejszych w ramach jego oceny.

III. Ocena pracy doktorskiej

Pejzaż jest tematem wszystkich malowanych z widoczną wprawą i zaangażowaniem obrazów Juliusza Kosina, i tych starszych, i tych najnowszych. Jest to temat tak trwale związany z jego malarską aktywnością, że staje się wręcz przezroczysty, przestaje niejako pełnić funkcję tematu, stając się pretekstem dla poszukiwań formalnych. I to dopiero poszukiwania formalne stają się zgodnie z deklaracją autora wstępem do refleksji innego rodzaju. Mimo że sam pejzaż zdaje się znikać lub przynajmniej schodzić na dalszy plan autorskiej perspektywy, a ściślej rzecz ujmując, na dalszy plan schodzą motywacje związane z wyborem pejzażu jako motywu głównego, to niezbędny jest moim zdaniem powrót do refleksji związanej z tematem, bowiem ocena formy dzieła jest w istotnym stopniu oceną tego jak motywacja zamienia się w formę, i czy w kontekście

motywacji podjęte decyzje formalne znajdujemy jako adekwatne. Juliusz Kosin sprawy nie ułatwia, korzysta bowiem z przywileju jakie z natury swej daje medium malarstwa - przywileju niewerbalizowania swych intencji, w tym wypadku intencji związanej z wyborem tematu. Juliusz Kosin jako artysta malarz ma do tego pełne prawo. Żałuję jednak, że Juliusz Kosin jako doktorant o tym nie wspomina. To oczywiście stwarza możliwość dla recenzenta aby stanął on wobec obrazu, i aby obraz zgodnie ze znanym postulatem, obronił się sam. Bardzo lubię tę najwłaściwszą moim zdaniem relację: 1 na 1, obraz - odbiorca.

Pejzaż jest jednym z wielkich, klasycznych motywów malarskich, w jego niezliczonych odsłonach odbijał się zarówno duch epoki, jak i kolejne rewolucyjne formalne odkrycia. W widoczny sposób ten uniwersalny temat jest postrzegany przez Juliusza Kosina jako poligon do własnych formalnych prób i eksperymentów. W teatrze, kolejne pokolenia reżyserów i aktorów wciąż grają sztuki Shakespeare'a czy Wyspiańskiego, i wciąż ma to sens, wciąż jest to okazją nie tylko do poszukiwań własnych rozwiązań formalnych, ale i do diagnozy rozmaitych aspektów współczesności. Żyjemy w trudnych dla sztuki czasach, kiedy „wszystko już było”, ale uważam, że każdy młody artysta na tak postawioną sprawę ma prawo odpowiedzieć: „Tak, wszystko już było, ale mnie jeszcze nie było”. I nie będzie to wyrazem megalomanii, ale uznaniem faktu unikalności miejsca i czasu w którym przyszło żyć konkretnej jednostce. Juliusz Kosin w tekście swojej pracy doktorskiej, zatytułowanej „Pejzaż – między realnością, wyobrażaniem, a abstrakcją” postuluje prawo do łączenia w jednym dziele kilku formuł: realistycznej, wyobrazeniowej i abstrakcyjnej. Poddaje też w wątpliwość sposób postrzegania rozwoju sztuki jako ciągu nurtów, z których każdy kolejny jest lepszy, bardziej postępowy od poprzedniego. Takie zarysowanie problemów oraz przywoływane w pracy pisemnej teksty teoretyczne stawiają artystyczne refleksje Juliusza Kosina w perspektywie modernistycznej, w której jak wiemy, postęp był wartością nadrzędną. Piszę „był”, bo szczęśliwie dla jednych i ku utrapieniu drugich, modernistyczna idea postępu nie jest już bezdyskusyjnym paradygmatem zarówno w rozwoju sztuki, jak i wszystkich właściwie aspektach współczesnej cywilizacji. Narastająca świadomość ograniczeń jednowektorowego postępu jest rzeczywistością w której obecnie żyjemy. Obserwujemy przewartościowania i pojawiające się nowe, współistniejące w tym samym czasie wektory rozwoju. Uważam więc, że Juliusz Kosin słusznie postuluje uwolnienie twórczości artystycznej od modernistycznie rozumianego postępu, uważam też jednocześnie, że niepotrzebnie go to w ogóle zajmuje - to pieśń przeszłości, do której nie ma powrotu. Jako młody artysta może bez ograniczeń mierzyć się z tym co daje sztuce współczesność: błogosławieństwem wolności i przekleństwem nadmiaru możliwości. W sztuce przekłada się to na fakt, że nie istnieją już lepsze i gorsze nurty, istnieją już tylko lepsi i gorsi artyści i artystki. W tym kontekście więc, można postrzegać formalne eksperymenty Juliusza Kosina jako próbę rozbicia jednowektorowej koncepcji rozwoju.

Jednak także wybór pejzażu jako tematu w obrazach Juliusza Kosina, nie jest w kontekście współczesnych przewartościowań wyborem obojętnym. Tak jak już wspominałem, temat ten

wyduje się schodzić na dalszy plan w zestawieniu z tym z jaką determinacją Juliusz Kosin korzystając z twórczej wolności zмага się w swoich obrazach z kwestią formy. W określeniu motywacji związanej z wyborem tematu z pomocą przychodzą starsze obrazy, w których uderzająco konsekwentna perspektywa uświadamia dystans autora do opisywanej rzeczywistości. Percepcja pejzażu z perspektywy pasażera samolotu jest ujęciem nasyconym bardzo współczesnym rodzajem ambiwalencji - wciąż jest to widok urzekający swą niezwykłością, a jednocześnie z racji wzrastającej dostępności tanich lotów, staje się doświadczeniem powszechnym, banalnym. Odrywając się dosłownie i w przenośni od ziemi, zyskujemy perspektywę skłaniającą do refleksji nad ingerencją człowieka w krajobraz, jednocześnie mając świadomość tego że sam lot, którego doświadczamy ma niebagatelny wpływ na środowisko. We wczesnych obrazach Juliusza Kosina widać dobrze tę ambiwalencję - są one reprezentacją zachwytu nad bogactwem form w pejzażu w rozmaitych warunkach świetlno-meteorologicznych, a jednocześnie tytuł całego cyklu „Narośl po horyzont ludzka”, zawiera w sobie niepokój, którym podszycy jest podniebna kontemplacja. Podobnie, a nawet jeszcze wyraźniej w cyklu „Aglomeracja”, czujemy że spojrzenie autora nie jest związane z afirmacją beztruską. Doktorski cykl obrazów, w którym pejzaż wciąż jest obecny, w swych wielokierunkowych formalnych eksperymentach, zdaje się odkładać na bok tego rodzaju refleksje, choć byłoby bardzo interesującym, obserwowanie rezultatów wprzęgnięcia ich w proces podejmowania kolejnych decyzji formalnych. Spośród nowych prac ciekawym przykładem potwierdzającym w innej niż wcześniej formie dystansowaną względem natury perspektywę autora, są obrazy-objekty, między innymi te inspirowane odbiciami Słońca (lub Księżycy) w tafli wody. Efemeryczne zjawisko świetlne przybiera materialną, fizyczną postać. Jest w tej decyzji rodzaj napięcia podkreślającej dystans, czy nawet obcość której doświadczać może człowiek współczesny w stosunku do natury. Obcość ta, jak wszyscy doskonale wiemy, nie zawsze jest kwestią wyboru, co sprawia że sytuacja nabiera potencjału egzystencjalnego ciężaru. Cały doktorski cykl nie jest w mojej ocenie na szczęście w żadnym stopniu doktrynerską wypowiedzią dydaktyczną, zachowuje wielowymiarowość, jest w nim wyczuwalna zarówno melancholia i niepokój, jak i kontemplacyjna afirmacja o pogłębionym wymiarze.

IV. Konkluzja

Uwzględniając jakość warsztatową i artystyczną, oraz wkład w rozwój sztuki, przedstawionej przez Juliusza Kosina pracy doktorskiej, popieram nadanie mu stopnia doktora w zakresie sztuk plastycznych w dyscyplinie artystycznej sztuki piękne, w przewodzie wszczętym przez Radę Wydziału Malarstwa Akademii Sztuk Pięknych im. Jana Matejki w Krakowie.


Andrzej Tobis